

Żądają akcji pracowniczych

Autor: Webmaster
18.03.2008.
Zmieniony 18.03.2008.

Kilkudziesięciu pracowników spółki wydobywczej "Petrobaltic" protestowało wczoraj na ulicach Gdańska.

- Nastroje w firmie są fatalne. Weszliśmy z zarządem firmy w spór zbiorowy - młwi Cezary Komor, wiceprzewodniczący ZZ Pracowników Ruchu Ciągłego "Petrobaltic". - Domagamy się nieodpłatnego wydania załódze 15 proc. ogólnej liczby akcji spółki.

Żądają akcji pracowniczych

Kilkudziesięciu pracowników spółki wydobywczej "Petrobaltic" protestowało wczoraj na ulicach Gdańska.

- Nastroje w firmie są fatalne. Weszliśmy z zarządem firmy w spór zbiorowy - młwi Cezary Komor, wiceprzewodniczący ZZ Pracowników Ruchu Ciągłego "Petrobaltic". - Domagamy się nieodpłatnego wydania załódze 15 proc. ogólnej liczby akcji spółki.

Jak tłumaczą, pracownicy zostali pokrzywdzeni w procesie komercjalizacji przedsiębiorstwa. W 1998 r. państwowa spółka została przekształcona w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Pięć lat później została spółką akcyjną, w całości należącą do Skarbu Państwa. W tym czasie wartość firmy znacznie wzrosła. Cztery lata temu 69 proc. akcji wniesionych zostało do Nafty Polskiej, a rok później do Grupy Lotos. Ministerstwo Skarbu wydzieliło wtedy pulę dla pracowników, wynoszącą 0,68 proc. ogólnej liczby akcji. Resortowi urzędnicy tłumaczą, iż jest to równowartość 15 proc. kapitału zakładowego ustalonego w 1998 r.

W 2005 r. ok. 330 pracowników złożyło pozwy do sądu. W 2006 roku Ministerstwo Skarbu zaproponowało, by zawiesić postępowania toczące się przed sądem. Propozycja zmierzała do zawarcia ewentualnej ugody sądowej. Związki zawodowe na nią przystały. Ugody jednak nie zawarto, a sprawy są odwieszane na wniosek MSP.

- Niepisana umowa z poprzednimi szefami resortu przewidywała, że do czasu rozstrzygnięcia spraw w sądzie reszta akcji należących do Skarbu Państwa miała być dla nas zabezpieczeniem - młwi Ryszard Pieniążek, przedstawiciel załogi w radzie nadzorczej, którego sprawa o przekazanie akcji znajduje się w sądzie apelacyjnym w Warszawie. - Ostatnio na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy Lotosu wiceminister skarbu zapowiedział, że reszta akcji "Petrobalticu" trafi do Grupy Lotos. Jeśli tak się stanie, to swoich akcji nie dostaniemy. Dlatego zdecydowaliśmy się na protest.

Związkowcy twierdzą, że pomimo wysyłania pism do ministerstwa w sprawie rozwiązania sporu od wielu miesięcy nie dostają odpowiedzi i są ignorowani.

- Nikt z nami nie rozmawia. Złożyliśmy na ręce dyrektora gdańskiej delegatury MSP petycję w sprawie spotkania z przedstawicielami resortu w Warszawie - dodał Komor. - Jedynym wyjściem jest dla nas

wszczęć sporu zbiorowego.

- Pracownicy Lotosu dostali należne im akcje. Dostali je nawet pracownicy rafinerii południowych, przejętych przez koncern - twierdzi Pieniążek. - Dlaczego my mamy być po-krzywdzeni? Najbardziej boli nas brak dowartościowania załogi akcjami firmy, którą przecież sama stworzyła.

Grupa Lotos nie komentuje protestu, uważając, iż nie jest stroną w sporze.

Powodem wejścia załogi w spór zbiorowy nie są jedynie akcje pracownicze. Związki zawodowe domagają się także większych podwyżek płac w tym roku. Zarząd proponuje im ok. 6 proc. podwyżki. - Swoim pracownikom Grupa Lotos zaproponowała ponad 10-proc. wzrost wynagrodzeń - przypomina Janusz Bażak, przewodniczący "Solidarności". - Chcemy takiej samej podwyżki.

Związkowcy uważają także, że przyszłość "Petrobalticu" jest zagrożona. - Już w 2005 r. Najwyższa Izba Kontroli oceniła, że spółka potrzebuje inwestycji, inaczej grozi jej upadek - dodaje Komor. - Wynajęcie statku czy platformy wiertniczej niczego nie zmieni, a pochłonie miliony złotych za dzierżawę. Jeśli w złożach znajdziemy ropę, to do jej wydobywania i tak potrzebna będzie platforma wydobywcza.

Załoga Petrobalticu liczy niecałe 500 osób. Spółka zajmuje się poszukiwaniem i wydobywaniem ropy ze złóż na dnie Morza Bałtyckiego. Rocznie wydobywa blisko 300 tys. ton ropy naftowej.

Źródło gdansk.naszemiasto.pl